

Dorobek, Franciszek

Odślonięcie pomnika Władysława Broniewskiego wyrazem wdzięczności wielkiemu poecie i rewolucjoniście

Notatki Płockie 17/3-67, 3-12

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Odślonięcie pomnika Władysława Broniewskiego wyrazem wdzięczności wielkiemu poecie i rewolucjoniście

Niedziela 25 czerwca 1972 roku była dniem, w którym kraj cały i z nim Płock — miasto rodzinne Władysława Broniewskiego, oddał hołd twórcy „Komuny Paryskiej” i „Mazowsza”, wyraził swoją głęboką wdzięczność pięknej poezji polskiej. Na placu „na kamiuszczkach”, gdzie w latach chłopięcych bawił się z rówieśnikami, gdzie wiosną i latem grywał w piłkę, a zimą jeździł na łyżwach, w pobliżu rodzinnego domu i dębu, odsłonięto pomnik Wielkiego Polaka i Wielkiego Płoczanina.

Wybór miasta i wybór miejsca w mieście dla „artystycznego zakłącia” w wielkie dzieło sztuki miłości zbiorowej dla pięknych strof poezji Broniewskiego, dla niego samego jako Twórcy, Człowieka i Obywatela, był jedynym. Tutaj w Płocku wbrew prawom, brązowy odlew pozostanie żywy.

Władysław Broniewski kochał swoje miasto rodzinne nader żarliwie i bardzo zazdrośnie. Odwzajemniało się to miasto, czym miało i mogło.

1 października 1950 roku Miejska Rada Narodowa Uchwałą swoją nadała Mu tytuł Honorowego Obywatela m. Płocka jako „Pociec-Rewolucjoniście, Bojownikowi o Polskę Ludową — Pokój i Socjalizm, Wiernemu Synowi miasta Płocka”.

W kilka lat później, 14 grudnia 1957 roku Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Naukowego Płockiego „za zasługi na polu literatury polskiej, a szczególnie za twórczość związaną z Mazowszem i Płockiem”, razem z prof. dr Tadeuszem Kotarbińskim, prof. dr Józefem Chałasińskim i prof. dr Mar-

cinem Kacprzakiem wpisało Broniewskiego w poczet swoich honorowych członków.

Dyplomy stwierdzające nadanie godności honorowego członkostwa wręczono w dniu 15 grudnia 1957 roku w auli Liceum im. marszałka Stanisława Małachowskiego, w czasie uroczystości 50-lecia wznowienia pracy TNP. Władysław Broniewski w obchodach udziału wziąć nie mógł. Wręczenie dyplomu nastąpiło na specjalnie ku temu zorganizowanej uroczystości w dniu 11 maja 1958 roku, kiedy to poeta wygłosił tak charakterystyczne dla siebie przemówienie.

Ani przedtem ani potem, na oficjalnych spotkaniach i wieczorach autorskich, tudzież w przyjacielskich gawędach wśród najbliższych, nie słyszano słów, wskazujących na rolę miasta w życiu Broniewskiego. Należy jedynie ubolewać, że nie zarejestrowano tego „płockiego przemówienia” na taśmie. Skrupulatnie zrobione notatki, przejrzone przez autora „Miasta rodzinnego”, stanowią dziś mało znany dokument, tak nieodzowny dla zrozumienia jego twórczości.

11 maja 1958 roku tak mówił do zgromadzonych w sali PSS „Zgoda” wielu pokoleń płoczan:

„Poezja moja pochodzi z Płocka. Zawsze powoduje człowiekiem jakiś genius loci. Tu, w Płocku stoi dom, a przy nim dąb, który ma może 700 lat. Tu się urodziłem. Katedra, Wieża Szlachecka widok za Tumem, Wisła tak bliska sercu, radiwskie podmokłe łąki, kaczęce, Królewski las, Stupno — oto drogi mego dzieciństwa i mojej młodości.

Szkola. Już w roku 1906 byłem uczniem późniejszej Jagiellonki i tam uczyłem się do siódmej klasy. At-

Komisja w składzie (od lewej): inż. arch. Cz. Korgul, z-ca konserw. wojew. inż. K. Arciszewski, inż. arch. Zb. Sokółowski, przedstaw. KC PZPR T. Łyżwański, Z-ca Kierownika Ośrodka Prop. Partyjnej WKW PZPR K. Więch, z-ca przewodn. Prez. MRN F. Dorobek i Kierownik Ośrodka Prop. Partyjnej KMIP PZPR B. Zyman ustalają miejsce pod pomnik Władysława Broniewskiego.





Gliwice, 21 kwietnia 1972 r. Pomnik Władysława Broniewskiego w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych wraz z bezpośrednimi wykonawcami. Od prawej stoją: Kazimierz Woźniak, Horst Jabłonka, Marian Stasiak, Ryszard Drewniak — formierze, Wilhelm Jabłonka — st. mistrz, Marian Czerwiec — st. mistrz, mgr inż. Leszek Pawłowski (w środku) — główny odlewnik, Franciszek Sobel — spawacz, Józef Jarosz, Teodor Zientek, Alfred Froehlich — ślusarze, Henryk Korzuszek — brygadzysta ślusarzy, niewidoczny Antoni Mieńko — ślusarz

mosfera szkoły dawała mi wiele, stamtąd nabrałem sił duchowych na całe życie. Pamiętam z profesorów polonistów: Czesława Przybyszewskiego, a potem Władysława Gackiego. Byli to światli, kochani ludzie. Kształtowali chłopięce dusze, wskazywali drogi trudne do samodzielnego odnalezienia. Pamiętam dyrektora Gimnazjum, Adama Grabowskiego.

Adam Grabowski powiedział kiedyś: „Wydaje mi się, że ktoś, kto przejdzie za Tumem w pogodny wieczór i zobaczy słońce nad taflą wiślaną, hen ku Dobrzyniowi ten staje się poetą...”

Wiele zawdzięczać nauczycielom. Wiele zawdzięczać kolegom. W Płocku byłem wychowany w atmosferze popowstaniowej, prawdziwego patriotyzmu, bezkompromisowej ofiarności w walce z zaborcą. Byłem członkiem nielegalnych kółek wojskowych, co wyładowało się potem we wstąpieniu do Legionów Józefa Piłsudskiego. Płock, miasto nawskroś klerykalne, specjalnie mnie też nastawiło. Znalazłem się już w czasie mej młodości w grupie antyklerykalnej, przeciwstawiającej się przymusowi spowiedzi. Jakże wielki wpływ wywarł Płock na kształtowanie się mego charakteru i mej poezji.

Zawsze jestem wdzięczny temu miastu, a dziś i Towarzystwu Naukowemu Płockiemu za obdarzenie mnie godnością Honorowego Członka.

Ja o Płocku nigdy nie zapomnę, ja o tym mieście jeszcze napiszę.

Dzięki, dzięki za każde słowo, dobrzy ludzie z dziecięcych wspomnień”.

Częste, oficjalne i prywatne, pobyty Władysława Broniewskiego w Płocku kształtowały coraz szerzej i głębiej proces zazdroznego anektowania dla miasta i to na zasadzie więź łączności osoby i twórczości poety. Nie więc dziwnego, że wieść o śmierci autora „Wisły” wstrząsnęła Płockiem. Otoczono więc szczególną troską wszystkie pamiątki, wszystkie ślady jakie po sobie w rodzinnym mieście zostawił. Przede wszystkim dom rodzinny poety z wielką pieczołowitością odrestaurowano, przeznaczając jego pomieszczenia na siedzibę Związku Nauczycielstwa i Bibliotekę Pedagogiczną. Na przestrzeni lat dziesięciu obcowało miasto wraz całym krajem z twórczością poety na organizowanych ogólnopolskich festiwalach

poezji im. Władysława Broniewskiego. Stąd wyszła inicjatywa i w tym mieście zorganizowano dwie sesje naukowe, których przedmiotem była twórczość „Wiernego Syna Mazowsza”.

Nienasycona miłość do poety dyktowała coraz nowsze pomysły uczczenia jego pamięci w Płocku. W czasie obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i X wieków Płocka w 1966 roku zbiegły się dwie inicjatywy w samym mieście¹⁾, którym na przeciw wyszły równoległe zrodzone inicjatywy w Warszawie. I Płock i Warszawa zapragnęły uczcić pamięć Broniewskiego budową pomnika w jego rodzinnym mieście.

Znalazło to wyraz w wystąpieniu członka Biura Politycznego PZPR Ryszarda Strzeleckiego w dniu 26 czerwca 1966 r., kiedy to do zgromadzonych z okazji obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i X wieków Płocka przed płockim Ratuszem 30 tysięcy uczestników z Mazowsza, Kurpi i Podlasia tak powiedział: „Tu w mieście, gdzie urodził się i które tak gorąco ukochał Władysław Broniewski, stają się rzeczywistością wizje poety zawarte w jego pięknych wierszach. Uświetnił on Płock swoją poezją, w której tak często powraca motyw miasta nad Wisłą i piękno krajobrazów mazowieckich równin i Wisły — „rzeki polskich losów”.

Decyzja budowy pomnika poety podjęta obecnie przez Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu, zasługuje na powszechne uznanie i poparcie. Jest ona wyrazem wdzięczności wielkiemu poecie i rewolucjonście”.

Ideę budowy pomnika podjął Wojewódzki Komitet Frontu Jedności, kreśląc zarazem szeroki program przedsięwzięć artystycznych. Dla wykonania zamierzonych celów powołano Komitet Budowy Pomnika, w skład którego

weszli przedstawiciele centralnych władz Partii i stronnictw politycznych. Realizację przyjętego programu powierzono Komitetowi Wykonawczemu pod patronatem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Projekt pomnika uzyskano drogą ogólnopolskiego konkursu rzeźbiarskiego, zorganizowanego na wniosek Komitetu Wykonawczego przez Zarząd Główny ZPAP. Podkreślić należy, iż temat wywołał bardzo duże zainteresowanie środowiska plastycznego, czego dowodem była wielka ilość zgłoszonych prac. Komitet wykonawczy Budowy Pomnika wybrał do realizacji projekt przedłożony przez art. rzeźbiarza Gustawa Zemę wraz z otoczeniem pomnika zaprojektowanym przez artystę plastyka, architekta Józefa Niedźwiedzkiego.

Nagrodzone projekty eksponowane były w salach Muzeum Mazowieckiego w Płocku, które zorganizowało w związku z wystawą prac konkursowych sondaż opinii zwiedzających Płoczan.

Odlew w brązie, stanowiący dar Śląska i Zagłębia dla Mazowsza i Płocka, dokonała w czynie społecznym załoga Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych²⁾. Akt przekazania pomnika władzom województwa warszawskiego i miasta Płocka w osobach I Sekretarza KW PZPR Kazimierza Rokoszewskiego, Przewodniczącego Prez. WRN — Zbigniewa Zielińskiego oraz I Sekretarza KM i PZPR w Płocku Kazimierza Janiaka i Przewodniczącego Prez. MRN Zbigniewa Hibnera przez I Sekretarza KW PZPR w Katowicach Zdzisława Grudnia, nastąpił w Gliwicach w dniu 21 kwietnia 1972 r.

W czasie realizacji pomnika przeprowadzone zostały ogólnopolskie konkursy artystyczne o tematyce związanej z twórczością Władysława Broniewskiego. A więc:

Konkurs na ilustracje do dzieł poety, w którym I nagrodę zdobył Janusz Stanny.

Konkurs na prace graficzne związane z twórczością i działalnością społeczno-polityczną poety. I nagrodę otrzymała praca Antoniego Boratyńskiego.

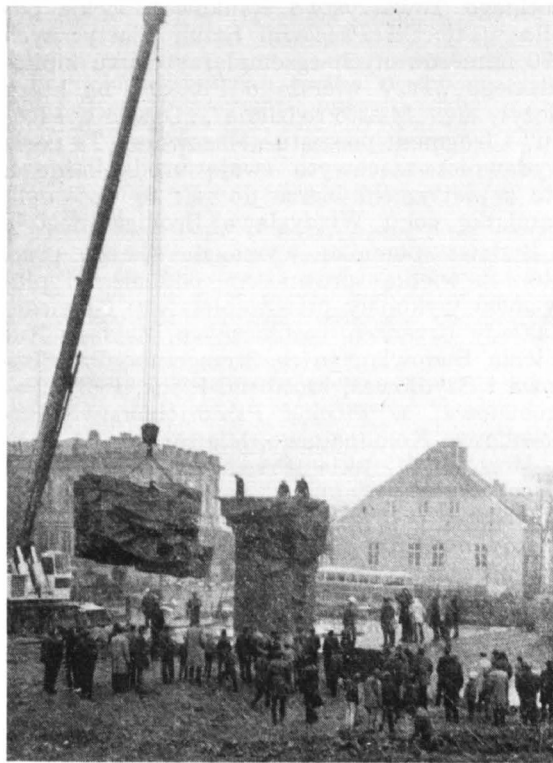
Konkurs muzyczny: otwarty, w którym I nagrodę na chór i kapele, uzyskał Andrzej Lewandowski i I nagrodę na głos Walerian Gniot. Natomiast w konkursie zamkniętym zwyciężył Marek Stachowski otrzymując II nagrodę.

Konkurs fotograficzny „Wisła” w kategorii amatorskiej, w którym I nagrodę otrzymał Szymon Wdowiak.

Zorganizowano w Płocku zakończenie ogólnopolskiego turnieju recytatorskiego.

Wybito medal okolicznościowy według projektu artysty rzeźbiarza Stanisława Sikory, na podstawie scenariusza opracowanego przez Towarzystwo Naukowe Płockie.

Rok 1972, w którym przypadła 75 rocznica urodzin i 10 rocznica śmierci wielkiego poety, ogłoszono w Polsce jako rok Władysława Broniewskiego. I znów spotkały się inicjatywy płockie, z inicjatywami stolicy, zmierzające do wzbogacenia programu uroczystości³⁾.



Płock, 24 kwietnia 1972 r. Wiele płockich przedsiębiorstw przemysłowych wykonało w czynie społecznym prace przy pomniku i jego otoczeniu. Na zdjęciu: dźwиг płockiego Mostostalu przenosi z przyczepy czwartą (ostatnią) część pomnika. Operator dźwigu Kazimierz Firan, odpowiedzialny z ramienia Mostostalu-Płock kierownik bazy Transportowo-Sprzętowej Jan Zurawik i inż. Zbigniew Kłosiewicz. Pomnik montowało 7 pracowników GZUT: mgr inż. Leszek Pawłowski, brygadziśta ślusarzy — Henryk Korzuszek i ślusarze: Teodor Zientek, Antoni Mieńko, Józef Jarosz, Alfred Froeclich oraz spawacz Franciszek Sobel.

Jeszcze w sierpniu 1971 roku Chorągiew Mazowiecka ZHP wydała w nakładzie 3.000 egzemplarzy materiały programowe dla drużyn zuchowych i harcerskich na rok 1971/72 „Na tropie bohatera” dotyczące kampanii programowej związanej z nadaniem Chorągwi imienia Władysława Broniewskiego⁴⁾.

W 1972 roku, a więc w roku Władysława Broniewskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy wydał w nakładzie 30.000 egzemplarzy „Wiersze i poematy”. Staranność wydania, w którym uwzględniono wyniki konkursu Związku Polskich Artystów Plastyków, jeśli idzie o ilustracje, przystępuje ten tom jako druk bibliofilski. Piękne wydanie tego tomu nie tylko oddaje hołd wielkiemu poecie, ale inauguruje równocześnie cykl wydawniczy najlepszych pozycji prozatorskich i poetyckich w 30-leciu powojennym.

Towarzystwo Naukowe Płockie wydało, jako z kolei trzecie wydanie, pracę Stanisława Kosteckiego pt. „Władysław Broniewski i Płock” w największym dotąd nakładzie 10.000 egzemplarzy.

Niezależnie od wznowienia pracy St. Kostaneckiego Towarzystwo Naukowe Płockie oddało w tłoczni Pracowni Sztuk Plastycznych 990 numerowanych egzemplarzy druku bibliofilskiego „Trzy wiersze o Płocku”, na który złożyły się: „Miasto rodzinne”, „Dzwon w Płocku” i fragment poematu „Mazowsze”. Ta perła wydawnicza zachwyciła swoją urodą każdego, kto z pietysmem bierze do rąk tę wspianą pamiątkę roku Władysława Broniewskiego⁵⁾.

Budowa pomnika wymagała szeregu prac, które z wielką sprawnością, oddaniem i pietysmem wykonały przedsiębiorstwa: Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych, Zakłady Kamienia Budowlanego ze Strzegomia, Przedbórowa i Szydłowca, Mostostal-Płock, PBP „Petrobudowa” w Płocku, Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, Miejski Zarząd Dróg i Mostów, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Ogrodniczych, Zakład Energetyczny i wiele innych. Z pełnym oddaniem i poświęceniem koordynował te prace Wydział Budownictwa Urbanistyki i Architektury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Dzięki wspólnemu wysiłkowi i ofiarności władz politycznych i administracyjnych miasta dokonano nowego ukształtowania otoczenia placu, na którym stanął pomnik. Harmonijnym ciągiem zieleni połączono Dom i Dąb Poety oraz aleję Broniewskiego z bryłą pomnika. Przeprowadzono roboty drogowe i elewacyjne. Przygotowano pod każdym względem (noclegi, żywienia, dekoracje, informacje, druki itp.) miasto dla przyjęcia gości, którzy z odległego Śląska i niedalekiej Łodzi, z bliższych i dalszych miast i miasteczek Mazowsza, Kurpiów i Podlasia ścigali na uroczystość już w sobotę 24 czerwca 1972 r. Centralną uroczystością było odsłonięcie pomnika poety w niedzielę 25 czerwca 1972 r. w Płocku.

Na uroczystości przybyli: Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, Wicepremier Rządu Józef Tejchma, Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Janusz Groszkowski, Sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak, Sekretarz KC PZPR Stanisław Kania, I Sekretarz KW PZPR w Warszawie — Józef Kępa, Przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Majewski, I Sekretarz WKW PZPR — Kazimierz Rokoszewski, Przewodniczący Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej — Zbigniew Zieliński, I Zastępca Przewodniczącego Komisji Planowania przy Urzędzie Rady Ministrów — Józef Pińkowski, Sekretarz WKW PZPR w Katowicach — Józef Grygel, Wiceminister Przemysłu Ciężkiego — Ryszard Trzcionka, Minister Łączności — Edward Kowalczyk, Wiceprzewodniczący Prez. WRN w Katowicach — Mirosław Wierzbicki oraz władze miasta Płocka.

W uroczystościach wziął udział ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Pilotowicz, pisarze radzieccy: Siemon Kirsanow i Mats Traat, Prezes Związku Literatów Polskich — Jarosław Iwazkiewicz, poeta Stanisław Ryszard

Dobrowolski, rodzina poety, żona Wanda Broniewska i siostra Janina Broniewska.

Punktualnie o godzinie 10-tej wmaszerowała na plac kompania honorowa WP wraz z pocztami sztandarowymi. Po odegraniu hymnu narodowego uroczystość otworzył I Sekretarz WKW PZPR — Kazimierz Rokoszewski następującymi słowami:

„Obywatele Płocka! Szanowni Goście! Drodzy Młodzi Przyjaciele! Harcerze!

Mam zaszczyt dokonać otwarcia uroczystości bliskiej sercu każdego Polaka — w mazowieckim grodzie Płocku tyle lat liczącym co Polska, mieście gdzie urodził się twórca proletariackiej, głęboko patriotycznej i przyjaźni narodów głoszącej poezji.

WŁADYSŁAWOWI BRONIEWSKIEMU, żołnierzowi robotniczej sprawy, piewcy rewolucyjnej pieśni w rodzinnym mieście Płocku odstawiamy pomnik stworzony wizją artysty, talentem hutniczego trudu, a powstały z woli i wdzięczności ludzi rodzinnego Mazowsza, Śląska i Zagłębia, Warszawy i Łodzi, których pracowitość, patriotyzm i internacjonalizm uwiecznił i najpiękniej oddał w strofach swojej poezji. Zebrani tak licznie, obecnością swoją wyrażamy naszą pamięć i głęboką wdzięczność poecie, który w swojej wielkości jest jednocześnie tak ludzki i prosty, że chce się powiedzieć: poeta — człowiek, poeta naszych myśli i dążeń, naszych aspiracji narodowych i socjalistycznych dokonań.

Poezja polska, jej nurt narodowy, wywodzący się z naszych głębokich cech humanistycznych, patriotyczna, przepojona ideałami wolności i sprawiedliwości społecznej — wniosła do skarbcza kultury ogólnoludzkiej wartości bezcenne i wiecznie trwałe. To On kłaniał się rewolucji rosyjskiej „czapka do ziemi, po polsku”, w jego wierszach zawarta jest tragedia września i wola zwycięstwa nad faszystem, to On z dumą i radością strofami swej poezji opiewał pracę górników, hutników Śląska i Zagłębia, budowniczych Warszawy, stoczników Wybrzeża, robotniczej Łodzi. Broniewskiemu zawdzięczamy tak piękne pejzaże ziemi Jego dzieciństwa i młodości, naszą miłość do równiny mazowieckiej.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI jest w naszej literaturze postacią szczególną, wieczeniem walki i zwycięstw, trudu klasy robotniczej, obecny swą twórczością w realizacji testamentu pokoleń polskich rewolucjonistów, w kształtowaniu postaw godnych socjalistycznej Polski. Poezja Broniewskiego porywała polskich komunistów i PPR-owców do szturmów na kapitalizm i faszyzm, zapalała pokolenia żarliwych ZWM-owców, ZMP-owców do przeobrażenia Ojczyzny, jej odbudowy, umacniania władzy ludowej. Głębią swej proletariackiej treści, pięknem ojczystej mowy wszechpiała w serca i umysły nasze socjalizm, czyniła go zrozumiałym.

W miarę, jak pod kierownictwem PZPR, umacnia się w naszym kraju ustrój socjalistyczny, a zwłaszcza w kontekście przemian, jakie zaszły w życiu nas wszystkich po VII i VIII Plenum KC, w miarę realizacji uchwał VI Zjazdu, w których zawarta jest wizja rozwojowa naszej Ojczyzny — Polski Ludowej — poezja Broniewskiego przemawia ze spotęgowaną siłą. Treścią wierszy, przepojonych szacunkiem do pracy, przemawia do nas wszystkich, a zwłaszcza do młodych, wzywa: śmiało do dzieła, trud jest potrzebny, dobrze służy Polsce, jest niezbędna dla przyspieszenia rozwoju naszego kraju.

MŁODZI PRZYJACIELE!

Uczcie się miłości do Ojczyzny, szacunku dla klasy robotniczej, uczcie się Polski, partii na poezji poety, którego imię przyjmie dziś Chorągiew Mazowieckiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Stawiając pomnik WŁADYSŁAWOWI BRONIEWSKIEMU składamy Mu hołd i wyrażamy wdzięczność

za Jego wiersze, które pomogły nam walczyć i przetrwać, a dziś budować i żyć, za żarliwą miłość do Polski w tych wierszach zawartą, za pieśń pochwały pracy i trudu". (b)

Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński wygłosił o życiu, twórczości i walce poety, przemówienie następującej treści:

„Obywatele miasta łączącego w harmonijny, jednolity kształt wielowiekową historyczną przeszłość z socjalistycznym rozwojem teraźniejszości i przyszłości!

Obywatele Płocka, niegdyś siedziby jednego z największych Piastów, dziś stolicy polskiej petrochemii.

Młodzieży Mazowsza, prawy spadkobierco długiego szeregu pokoleń, szczytujących się doniosłym wkładem do ogólnonarodowej skarbnicy kultury, w obronę i wszechstronny rozwój Ojczyzny!

Uczcie dziś pragniemy wielkiego syna tej ziemi, dokonać odsłonięcia pierwszego pomnika współczesnego poety w Polsce Ludowej. I gdy w takiej chwili mówić o nim wypada — cisnie się na usta długi szereg przymiotników, które by określić Go miały, przywołać na pamięć Jego życie i dzieło. Ale im więcej ich gromadzimy, tym bardziej czujemy, że są one zbyt ubogie, zbyt schematyczne, miast przybliżyć oddalają postać, którą przedstawić pragniemy. A dzieje się tak zapewne dlatego, że poezja w ogóle, a w szczególności taka, jaką zostawił nam Władysław Broniewski — to mowa serca do serc skierowana. I aby o niej bez obawy wulgaryzacji mówić — trzeba by samemu poetą być, tak jak On władać słowem ojczystym, tak w nim związać myśli i uczucie, by sięgało najgłębiej, trafiało najcelniej.

I tylko bezpośrednie odwołanie się do Jego twórczości daje pojęcie o miejscu Broniewskiego w życiu narodu.

Poezji swej stawiał zadanie wielkie, odpowiedzialne, na miarę czasów, w których żyć mu przyszło, na miarę Jego bezgranicznej miłości rodzinnego kraju, Jego oddania ludowi, który nade wszystko ukochał. Jego bezkompromisowej nienawiści do wszelkiej krzywdy i niesprawiedliwości. Znał tak dobrze jak mało kto piękno najsurowszych lirycznych wrzuseń i czar poetyckiego słowa. „Czuję zapach lip i zapach wiślanej wody” — pisał.

Czasem wyrwie się z Jego piersi pytanie treścią tragiczną nabrzmiałe:

„Któż wie, jak trudno, któż wie, jak boleśnie sercem jak bębmem grzmieć przed ludzką armią?”

Ale wiedział, że tak trzeba, że tak czynić musi, jeśli chce być sobie, swej życiowej idei wierny. I żądał od swej poezji: „bądź jak sztandar rozwiany wśród walki, bądź jak w wicherze wzniesiona pochodnia”!

Z wiarą najgłębszą w nieubłaganą konieczność heroicznej walki o wyzwolenie ludu, z wiarą w jego bliskie zwycięstwo zespółł całą swą twórczość, całe swoje życie.

Z własnej woli stał się — używając Jego określenia — „robotnikiem słowa”, robotnikiem walczącym, rewolucyjnym, a poezja Jego najwyższej rangi składnikiem bojowego arsenału polskiego proletariatu.

Droga z inteligenckiego płockiego domu do szeregów rewolucyjnej awangardy klasy robotniczej nie była wówczas, gdy dojrzewał Broniewski, łatwa.

Nikt Mu jej nie wytyczył, nie rozjaśniał mu jej światło teoretycznej wiedzy, ale posiadał już na samym początku swej życiowej drogi najcenniejszy dar natury — gorące serce poety, przepełnione wyniesionym z rodzinnego środowiska patriotyzmem. Ono to stało się dlań busolą niezawodną, gdy szukać musiał wyjścia z matni ideowego kryzysu, w jakiej się znalazł, widząc inne niż oczekiwał rezultaty swej młodzieńczej ofiary, składanej w imię najszybszych idealów niepodległej i sprawiedliwej Ojczyzny.

Gdy w 1915 roku 17-letni Władysław Broniewski kierowany najszlachetniejszymi pobudkami, porzucił naukę w płockim gimnazjum, by zaciągnąć się do legionów, jest pełen romantycznej wiary, że włącza się przez to w walkę o pełne narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego, ufny, że ci, co Mu w rękę

włożyli manlicherowski karabin, w ludzie tym widzą nie narzędzie, lecz cel swego działania.

„Byłem wówczas jak szczeniak ślepy, na świat patrzył za mnie manlicher” — powie później z goryczą. I gdy koniec wojennych trudów zwrócił go cywilnemu życiu, gdy po maturze rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, rozumiał coraz lepiej i głębiej, że pokój jest tylko połówiczny, bo nie może być pokoju klasowego w nowym państwie polskim, całkiem innym niż to co sobie wyśnił w młodzieńczych marzeniach.

Trzeba więc zdusić w sobie rozpacz i ból zawodu, rozstać z niedawnymi przyjaciółmi — mocniej stanąć po lewej stronie barykady wielkiego klasowego konfliktu i walczyć dalej: równie mężnie i ofiarnie jak dotychczas, ale z jasną wytkniętą perspektywą, a wtedy znajdzie odpowiedź na pytanie, jak ująć przed kłeską, jak odnaleźć radość i młodość.

W szeregach Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, a później — po rozłamie w 1923 r. — w znajdującej się pod ideowym kierownictwem KPP — Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie” dojrzewa nowy kształt patriotyzmu Broniewskiego, poety świadomego, że radość, młodość i piękno, nie skazane cierpieniem i nędzą, przynieść może Jego umiłowanemu Mazowszu, Jego Polsce. Jego narodowi tylko socjalizm, idea ludzi pracy i walki.

I z tej świadomości wynikają dlań zadania, których realizacji pozostanie odtąd bez reszty wierny. Poczucie własnej odpowiedzialności i roli społecznej nakazują Mu stać się żołnierzem proletariackiej sprawy, z wierszy swych uczynić „broń szymborzelną”, nieubłaganie godzącą we wrogów, dającą rewolucjonistom poczucie siły, zagrzewającą do walki.

A w tym nowym, ciężkim, długoletnim boju odnalazł swą radość życia i optymizm romantycznej a zarazem realistycznej wizji przyszłości.

Widział ją w trudzie i walce górnika, w ideowej postawie biednego krawca z Muranowa, w ciemnych zaułkach robotniczych dzielnic Warszawy i Łodzi, i w szumie nadwiślańskich drzew, i nawet w celi więziennej, gdy w rozmowie z współtowarzyszami więźniami mówi o kraju zwycięskiego socjalizmu, o płonących piecach Magnitogorska.

Wprawdzie Polska wolna, prawdziwie niepodległa, Polska ludu pracującego, to już dlań odtąd nie dalekie, mgliste marzenie, ale cel realny i bliski, tym bliższy im bardziej zacięta, im bardziej konsekwentna będzie rewolucyjna walka proletariatu, im większy w nią będzie wkład każdego, kto zrozumiał istotny sens naszego historycznego procesu.

We wstępie do wydanego w 1925 r. wraz z Stanisławem Stądzie i Władysławem Wandurskim tomu „Trzy salwy”, znajdujemy jasne, otwarte wyznanie wiary trzech poetów: „Musimy wypowiedzieć to, czego inni ludzie warsztatu wypowiedzieć nie mogą. W bezlitosnej walce proletariatu z burżuazją stoimy zdecydowanie po lewej stronie barykady. Gniew, wiara w zwycięstwo i radość, radość walki — każą nam pisać. Niech słowa nasze padną jak salwy w ulice śródmieścia, niech odegrzmia echem w dzielnicach fabrycznych. Walczymy o nowy ład społeczny. Walka ta jest treścią naszej twórczości”.

I jest oczywiście, że treść ta znalazła najlepszy wyraz artystyczny w twórczości tego z nich, który reprezentował najwyższe opanowanie poetyckiej sztuki, w najkrótszym zestawie słów zakląć umiał największy ładunek myśli i uczucia. On też najgłębiej odczuł rosnącą wciąż hegemoniczną rolę klasy robotniczej w narodzie ukazując ją w poetyckich obrazach swych rewolucyjnych poematów. I właśnie dlatego nazywając Go słusznie „heroldem rewolucji” musimy widzieć w Nim najbardziej narodowego z naszych wybitnych poetów.

Był nim gdy w „Elegii o śmierci Ludwika Waryńskiego” pisał o tęsknocie wielkiego rewolucjonisty do ojczyzstego kraju, gdy w tragicznym uniesieniu rzucał Dąbrowskiemu Zagłębiu pytanie: „powiedz, ziemio surowa, komu ty jesteś ojczyzną?”, gdy hold oddawał walczącemu o wolność ludowi Hiszpanii, gdy myślał swą wciąż wracał do Płocka, miasta swego dzieciństwa, gdy w obliczu śmiertelnej grozy hitlerowskiego

najzadu pisał w imieniu wszystkich polskich rewolucjonistów swój słynny wiersz „Bagnet na broń”.

Przez cały ten czas zmagając wywoleńczych ludu w Drugiej Rzeczypospolitej była Jego poezja, tak jak tego pragnął „sztandarem rozwiązany wśród walki”, prowadziła do boju, spełniała trudną do przeżycia funkcję wychowawczą, szczególnie dla młodego pokolenia rewolucjonistów.

Recytowana jawnie i na konspiracyjnych zebraniach ukazywała wymowniej, niż to uczynić mogły najlepsze referaty, krzywdę uciemiężonych, wzbudzała gniew przeciw tym, co tarasowali drogę postępu, dodawała sił do wytrwania w walce, spłatała w jedno „troskę i pieśń”, pieśń tragiczną i najbardziej optymistyczną zarazem, bo jasno oświetlającą trakt proletariackiego marszu ku własnemu wyzwoleniu, ku lepszej przyszłości całego narodu.

Był Broniewski sobie i swej życiowej idei wierny w latach wojennej tułaczki żołnierskiej, mimo wszystkich bolesnych przeżyć, tragicznych doświadczeń narodu i osobistych goryczy wciąż pełen optymizmu, że pokonany zostanie najgroźniejszy wróg ludzkości — hitlerowski faszyzm i nowe powstanie życie polskiego wolnego narodu, gdy lud, któremu oddał skarby swego talentu, obejmie władzę nad Wisłą, rzeką Jego dzieciństwa, Jego tęsknot i marzeń.

I był najprawdziwiej narodowy, bo proletariacki, gdy w 1945 r. wracał do wyzwolającej się ojczyzny:

*„Na północy jest zwalony dom,
będzie — wolność, prawo i praca.
Czas ująć w dłonie pług, pióro i tom,
czas dom budować, czas wracać”.*

Dzielił z rewolucyjną awangardą klasy robotniczej jej troski i radości w latach walki wyzwolenczej, dzielił z nią radość wolności, ukazywał piękno ogromnego trudu odbudowy. Nie było jeszcze czasu na wytchnienie, trzeba było zagrzewać do dalszej walki, innej nie dawna, ale nie mniej odpowiedzialnej, nie mniej trudnej.

Ta sama co dawniej kierowała nim idea, ta sama wiara w przewodnią w narodzie rolę klasy robotniczej, gdy opiewał ogólnonarodowe znaczenie współzawodnictwa pracy, gdy w majestatyczny pomnik swych strof zaklinał orok górniczego trudu, gdy żarem swego uczucia hartował nowe zastępy bojowników o coraz wspanialszy kształt ojczystego kraju.

I znów był wielkim wychowawcą. Nie da się wychowawczego znaczenia poety ująć w wymiary liczb i grafiki schematów, ale był przecież współtwórcą charakterów pokolenia ZMP-owców, bezsporny jest więc Jego udział w budowie każdego domu odradzającej się z gruzów stolicy, w wyrosły na podkrakowskich polach gigant Nowej Huty, w nauczycielską troskę o rozwój powszechnej oświaty, w entuzjazm uczonych, którzy w warunkach urągających najprymitywniejszym wymaganiom tworzyli bazę dla dalszego rozwoju nauki, w każdą cegłę wznoszącego się ponad wojennymi zgłiszczami wciąż potężniejszego gmachu nowej, ludowej Rzeczypospolitej. Nikt inny bowiem nie rozumiał i nie czuł lepiej niż On, że najtrudniejszą i najdonioślejszą jest ta artystyczna twórczość, która uskrzydla duszę narodu, wzmacnia jego siły, w świadomego budowniczego przyszłości przemienia człowieka, mimo wszystkich jego niedoskonałości, potknięć czy błędów. Wiedział Broniewski, że perspektywy toczącego się procesu historycznego pojąć i odczuć można tylko wówczas, gdy bierze się w nim bezpośredni, aktywny udział. I do ostatnich swoich chwil mógł powtarzać:

*„... i ramię w ramię idę z moim narodem,
Ja z murarzami, inżynierami — przodem”.*

Szedł przodem w walce i trudzie chorąży budowniczych nowej, ludowej Polski, coraz częściej zwracając się ku jej naturalnemu pięknu, ku Wiśle, nad którą się wychował, ku prostym ludzkiem troskom, jakich i Jemu nie szczędził los. Zmieniały się tematy wierszy, ale ich ładunek ideowy pozostał niezmienny. To tylko przeobrażenia umiłowanego kraju pozwa-

ły poecie spoglądać inaczej rozkochanymi oczyma na życie, na nadwiślańskie topole, na świat cały, któremu przychylić pragnął nieba pokój, sprawiedliwości i pracy.

Chyła się przed Nim dzisiaj partyjne sztandary, bo partyjna w swej najgłębszej istocie była poezja Broniewskiego. O partyjności twórcy decyduje bowiem artystyczna i społeczna wymowa Jego dzieła, Jego oddźwięk w sercach i umysłach, Jego funkcja w kształtowaniu postaw ludzkich.

Byłoby też najoczywistszym błędem, gdybyśmy widzieli tę rolę Broniewskiego tylko w przeszłości. I choć mówimy o poecie, którego serce bić przestało przed 10 laty, pióro się wzdraga przed słowem: „testament”. Cały swój talent oddał klasie robotniczej, zespolił swą twórczość z walką przewodniej siły narodu o nowe oblicze własnego kraju i świata, a wciąż odczytywane na nowo Jego dzieła ukazują nam ten sam niezmiennie obraz człowieka — bojownika o wieczny postęp, o prawdę i piękno. To tylko odcinkowe zadania stojące przed współczesnym Polakiem się zmieniają, on sam musi mieć wciąż ten sam hart nieugiętego wojownika, tę samą pasję twórczą, ta sama musi nim kierować wiecznie żywa idea socjalizmu.

I jeśli by nawet mówić o testamentie wielkiego syna mazowieckiej ziemi, sprowadza się on do jednego: czytać Jego poezję, a ona sama przemówi i uszlachetni nas, rozświetli duszę, przepoi ją radością walki o świat, w którym słowo „człowiek” rzeczywiście, zawsze i wszędzie brzmieć będzie dumnie.

I gdy dziś, w dniu odsłonięcia pomnika Władysława Broniewskiego, w pokorze przed bogactwem Jego życiowego dorobku, miast własnymi nieudolnymi charakteryzować Go słowami — uciec się musimy do wymowy Jego własnej poezji, pozwólmy dojść jeszcze do głosu innemu wielkiemu poecie.

Julian Tuwim na 50-lecie urodzin Broniewskiego pisał o Nim, iż „posiadł niezwykłą tajemnicę nasycaenia życia i walki poezją, a poezji życiem i walką, jak nikt inny w jego pokoleniu i jak paru zaledwie poetów najdawniejszych”. I dlatego właśnie miał rację w wierszu „Mój los”, kończąc go zwrotem do towarzyszy: „Będę z wami, kiedy już nie napiszę”.

Jest wciąż z nami — używając słów Tuwima — „poeta internacjonalista i poeta arcykowski”, słusznie więc Jemu pierwszemu ze współczesnych, arcykowskimu poecie, stawia pomnik wdzięczna Ojczyzna.

Mazowiecka Chorągiew Harcerska przyjmuje dziś Jego imię. Niechże więc wzmą sobie do serc młodzieńczych mazowieccy harcerze Jego umiłowanie ziemi rodzinnej, Jego odwagę myśli i czynu.

Niech wyciągną dla siebie wnioski z Jego nieustannego pragnienia służby ojczyźnie. Niech powtarzają za nim:

*„Jeszcze spod ziemi rękę bym podniósł uszłą,
żeby to robić, żeby podnieść,
żeby to polskie rosto”.*

Tego im życze gorąco dla własnego ich dobra, dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”?).

W imieniu delegacji przybyłej z województwa katowickiego zabrał głos walcownik z Sosnowca — Zdzisław Kaleta, wskazując na głęboką cześć, jaką społeczeństwo Śląska i Zagłębia otacza wielkiego syna Mazowsza. Przypomniał strofy poświęcone pracy górnika i hutnika, a szczególnie wiersz „Zagłębie Dąbrowskie”.

„Nikt piękniej o nas nie pisał — dlatego zaciągniemy wobec Broniewskiego dług. Wyrazem hołdu dla poety będzie wzniesienie w stolicy Zagłębia pomnika ku Jego czci. Ale rewolucyjny testament klasa robotnicza Śląska i Zagłębia wypełnia przede wszystkim w sobie właściwy sposób: rzetelną, solidną pracą. Ludzie naszego województwa nie szczędzą trudu, ręk i serc, aby w sposób czynny i dynamiczny przeisto-



Płock, 25 czerwca 1972 r.
Uroczysty akt odsłonięcia
pomnika Władysława Broniewskiego w Płocku, którego dokonuje Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński

czyć w czyn program VI Zjazdu Partii. Dokładamy wszelkich wysiłków, aby pracować jeszcze lepiej i wydajniej, przysparzać krajowi coraz więcej dóbr materialnych w czym widzimy realizację myśli i pragnień wielkich Polaków, którzy uczyli nas walki i patriotyzmu" — zakończył swoje przemówienie Zdzisław Kaleta*).

Po przemówieniach nastąpił uroczysty akt odsłonięcia pomnika Władysława Broniewskiego. Do pomnika podeszli Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, żona poety Wanda Broniewska, Prezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich — Jarosław Iwaszkiewicz, tkaczka łódzka — Stanisława Olszewska, Mazowszanka — Maria Papierzyńska, górnik — Michał Matys, robotnik budowlany z Warszawy — Włodzimierz Ulidek, robotnik z Petrochemii — Stanisław Szwed, harcerka — Maria Kołodziejska i Elżbieta Staniak.

Po opuszczeniu biało-czerwonej wstęgi rozbrzmiały dźwięki i słowa „Międzynarodówki”. Po chwili zgromadzeni słuchają w skupieniu utrwalonego na taśmie głosu poety, który deklamuje swój poemat „Mazowsze”. U stóp pomnika delegacje władz partyjnych, administracyjnych, FJN, organizacji społecznych, szkół i młodzieży składają wiązanki kwiecia. Następuje chwila poświęcona poezji, pieśni

i muzyce. Artyści scen warszawskich deklamują poezje Władysława Broniewskiego. Chór chłopięcy Kurczewskiego z Poznania i Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” wykonują pieśni: „Piękna nasza Polska cała” i „Pieśń o kraju”. Piotr Paleczny zaś wykonał na fortepianie „Poloneza As-dur” i Mazurka Chopina.

Po występach artystycznych następuje akt nadania Chorągwi Mazowieckiej ZHP imienia Władysława Broniewskiego. Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odczytuje tekst uchwały PWRN, która brzmi:

UCHWAŁA N° 87/723/72

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W WARSZAWIE

z dnia 13 czerwca 1972 r.

Związek Harcerstwa Polskiego jest pierwszą w życiu młodego pokolenia organizacją ideowo-wychowawczą.

Mazowiecka Chorągiew ZHP skupia w swoich szeregach 170 tysięcy dzieci i młodzieży i zasłużyła sobie na duże uznanie i szacunek społeczeństwa, spełniając dobrze swój podstawowy obowiązek w dziele wychowania młodzieży w umiłowaniu Ludowej Ojczyzny i służenia jej całym sercem i umysłem. Pracą i nauką harcerze Mazowsza, Kurpiów i Podlasia dowiedli godnej postawy.

W codziennej pracy dla szkoły i środowiska, w „Czynie 25-lecia”, „Naszej Biało-Czerwonej”, „Równym starcie”, Chorągiew Mazowiecka wycho-



Przewodniczący Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej Zbigniew Zieliński w czasie dekoracji sztandaru harcerskiego i aktu nadania Chorągwi Mazowieckiej ZHP imienia Władysława Broniewskiego

wuje młodzież w zrozumieniu programu socjalistycznego rozwoju Ludowej Ojczyzny i uczy podejmowania obywatelskich obowiązków.

Za ten wkład pracy drużyn harcerskich i zuchowych na terenie województwa warszawskiego, za ideowe wychowanie młodzieży, za wysiłek włożony przez harcerzy w poznawaniu patriotycznych i rewolucyjnych ideałów zawartych w twórczości Władysława Broniewskiego — Syna Ziemi Mazowieckiej, Poety i Rewolucjonisty — w 75 rocznicę urodzin i dziesiątą rocznicę Jego śmierci — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, działając na podstawie art. 55 ust. 4 ustawy z dnia 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych (tekst jednolity Dz. U. z 1963 r. Nr 29, poz. 172).

n a d a j e

§ 1

Mazowieckiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego imię WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO.

§ 2

Uchwała o nadaniu Mazowieckiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego imienia Władysława Broniewskiego wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 1972 r.

**Sekretarz Prezydium
Wojew. Rady Narodowej
w Warszawie**

(—) TADEUSZ PALARCZYK

**Przewodniczący Prezydium
Wojew. Rady Narodowej
w Warszawie**

(—) ZBIGNIEW ZIELIŃSKI

Następnie dekoruje symbolicznie sztandar harcerski szarfą.

Po prezentacji dekorowanego sztandaru harcerka z Płocka — Alina Wańkiewiczówna recytuje wiersz „Rozmowa z poetą”.

Uroczystość na placu Obronców Warszawy, gdzie stanął pomnik Władysława Broniewskiego, zakończyły recytacje poezji poety, wykonane przez studentów Wyższej Szkoły Aktorskiej w Warszawie i pieśni „Cześć partii”, i „Ukochany kraj” — śpiewane przez chóry i zebranych.

Mimo niepogody, zimna i nieustającego deszczu, Płocczanie i goście wytrwali, uczestnicząc do końca w tej niepowtarzalnej uroczystości. Szarowe dnia rozjaśniały i rozgrzewały wielobarwne stroje „Mazowsza”, Chóru Chłopięcego Kurczewskiego, zespołu Płockiego Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, harcerskich zwartych szeregów i pióropusze licznie przybyłych górników.

Oczywiście bogaty program imprez artystycznych, przewidziany w pięknym płockim amfiteatrze nie mógł być zrealizowany, przeszkodził temu niesłabnący deszcz.

W godzinach przedpołudniowych na Zamku Książąt Mazowieckich, gdzie ma siedzibę Okręgowe Muzeum Mazowieckie, spotkali się do stojni goście z gospodarzami miasta. Po zwiedzeniu Muzeum i wręczeniu medali pamiątkowych do zebranych przemówił Józef Pińkowski, I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania, który jako Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika Władysława Broniewskiego podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do wzniesienia w Płocku pomnika Synowi Płocka i Mazowsza oraz uświetnili uroczystość jego odsłonięcia. Przemówienie wygłosili: Jarosław Iwaszkiewicz i S. I. Kirsanow — poeta radziecki.

Poeta Stefan Gołębiowski odczytał wiersz napisany specjalnie z okazji płockiej uroczystości. A oto tekst utworu:

STEFAN GOŁĘBIOWSKI

Bieżeń, 22 czerwca 1972 r.

WŁADYSŁAW WIELKI

*Przetworzony w samym sobie,
na wszystkie sposoby kanciasty
w hutniczym ogniu przetworzony
w natchnionym kształcie zastygł.*

*Do ziemi ciężą. Z poezji wyniósł
romantycznych skrzydeł dramt
jednym walczy, wlatuje, drugie
niewidzialne z siebie wyłamał.*

*Z trudu i znoju powstał. Twarz
wydobył z górniczego Zagłębia
i jak lont płonie wyraz: GOTOWE
do nowych rewolucyjnych przemian.*

*To mówi na wzniesieniu Płocka
skąd wyszedł i przez Mazowsze
ruszył z drzewami jak Orfeusz.
Nikt po nim dalej nie poszedł.⁽⁹⁾*

Odsłonięcie pomnika na Placu Obronców Warszawy stanowi najpiękniej utrwalony hołd,

pamięć i miłość Polski, Mazowsza i Płocka do poety. Dzięki wspaniałej wizji artysty zaczerpniętej rękami Śląskich hutników w brąz, miasto rodzinne twórcy „Wisły”, będąc od lat Jego miastem, określane będzie przez ciągnących pod pomnik Polaków „miastem Broniewskiego” wypisane jako hasło powitania przy wjeździe do miasta, powtarzać będą wszyscy, chowający do serca piękno jego panoramy i czar poezji Broniewskiego, który w tym mieście się urodził.

Odsłonięcie pomnika nie zakończyło utrwalania śladów twórcy „Dzwonu w Płocku”. Czekają jeszcze na realizację wiele inicjatyw, które powstały daleko wcześniej przed odsłonięciem pomnika i które powstaną później. Odkrywanie i utrwalanie śladów po Wielkim Płoczaninie stanowi jakże zaszczytny obowiązek współczesnego i przyszłych pokoleń „równiny mazowieckiej”¹⁰⁾.

Odsłonięcie pomnika nie „zakłęło” w brąz bardzo intymnego stosunku płocczan do osoby poety i jego twórczości.

Najlepiej może tę bezpośrednią serdeczność wyraża wiersz Stanisława Kostaneckiego, napisany z okazji odsłonięcia pomnika. Wiersz nosi tytuł „To tu...” Warto przytoczyć jego fragmenty:

*Tu byłeś dzieckiem, synkiem, Władziem,
tu rwałeś czarne morwy w sadzie,
tu trud dzieliła i pieśczoły
matka pomiędzy swe sieroty.*

*Tu byłeś malcem, bratem, wnukiem,
tu wojowałeś procą, łukiem
i poprzez ogród biegleś bosy,
udając ptaków, zwierząt głosy!*

*Tu miałeś skrytą w gąszczu lawkę,
stąd biegleś, nucąc, na ślizgawkę,
gdzie cię czekała śliczna Ona,
twoja pierwsza miłość wymarzona.*

*Tu lekcje swoje odrabiałeś
tutaj czytałeś, tu dumaleś....*

Dziś na płockim placu stoi Broniewski wielki swoją twórczością i tak bliski ludziom



Przed pomnikiem Władysława Broniewskiego. Stoją od lewej: robotnik budowlany z Warszawy — Włodzimierz Ulidak, tkaczka łódzka — Stanisława Olszewska, robotnik z Petrochemii — Stanisław Szwed, prezes ZG Literatów Polskich — Jarosław Iwaszkiewicz, żona poety, — Wanda Broniewska, Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, Mazowszanka — Maria Papierzyńska, z-ca kierownika Wydz. Kultury PWRN — Elżbieta Staniak, górnik — Michał Matys, harcerka — Maria Kołodziejska.

swoją do nich miłością. Stoi nie na cokole wysokim, ale wprost na ziemi, którą chłopcymi stopami znać. Stoi w mieście, które gorąco do końca swoich dni kochał.

PRZYPISY

¹⁾ Już w 1966 roku poseł na Sejm i Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego Tadeusz Gierzyński — wielki i serdeczny przyjaciel Broniewskiego, lansował w Płocku i w Warszawie idee budowy pomnika. Pierwszy raz wyraził to publicznie w Płocku wobec zebranych działaczy kultury na zebraniu w KMiP PZPR, prowadzonym przez Sekretarza Propagandy WKW PZPR tow. K. Rokoszewskiego, z okazji organizacji imprez obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i X wieków Płocka.

Dzięki Tadeuszowi Gierzyńskiemu tak ściśle i tak blisko związał się Wł. Broniewski z Płockiem. Z bezpośredniej inspiracji Tadeusza Gierzyńskiego nadano Wł. Broniewskiemu tytuł Honorowego Obywatela m. Płocka i Honorowego Członka TNP. Na dzień przed swoją śmiercią Wł. Broniewski wystąpił do T. Gierzyńskiego depeesz, której ten otrzymać nie mógł, gdyż był wówczas w Londynie.

W Prezydium Miejskiej Rady Narodowej idee pomnika wysuwał równoległe do koncepcji T. Gierzyńskiego, ówczesny z-ca przewodniczącego PMRN Franciszek Dorobek. Został również opracowany projekt uchwały, konsultowany z I sekretarzem KMiP PZPR — Igozem Łopatyńskim.

²⁾ Pomnik Władysława Broniewskiego w Płocku jest wysoki na 10 metrów, waży 20 ton, składa się z 180 elementów. Odlew w brązie wykonały Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych w terminie zaledwie półrocznym. Jest to 29 z kolei pomnik wykonany w tych zakładach i drugi co do wysokości. Do Płocka pomnik przywozła siedmiosobowa brygada na specjalnych niskich przyczepach w czterech elementach.

³⁾ Przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury Miejskiej Rady Narodowej w Płocku Franciszek Dorobek w liście przesłanym w maju 1971 r. na ręce ówczesnego Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie — Józefa Pińkowskiego, między innymi proponował podjęcie uchwały przez Sejm PRL w sprawie „Roku Władysława Broniewskiego”, wybite pamiątkowego medalu w związku z odsłonięciem pomnika oraz wydanie zbiorcze wszystkich dzieł poety.

⁴⁾ „Krag” Nr 3 sierpień—wrzesień 1971 Na tropie bohatera. Wyd. Komenda Chorągwi Mazowieckiej ZHP — Warszawa, ul. Konopnickiej 6. Broszura — str. 79.

⁵⁾ „Trzy wiersze o Płocku” — Wydawca: Towarzystwo Naukowe Płockie. Opracowanie graficzne — Leon Urbański.

⁶⁾ Tekst przemówienia według „Trybuny Mazowieckiej” Nr 151 (2980) z 26 czerwca 1972 r. R. XIX.

⁷⁾ Tekst przemówienia według „Trybuny Mazowieckiej” Nr 151 (2980) z 26 czerwca 1972 r. R. XIX.

⁸⁾ Fragment przemówienia według „Trybuny Robotniczej” Nr 150 (8826) z 26 czerwca 1972 r.

⁹⁾ Wiersz Stefana Gołębiowskiego zamieściła „Trybuna Mazowiecka” w Nr 152 (2981) R. XIX z 27 czerwca 1972 r. pod tytułem „Pamięci Władysława Broniewskiego”.

¹⁰⁾ W protokóle Komisji Oświaty i Kultury Miejskiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 12 października 1971 r. w punkcie 3 czytamy: Ob. Franciszek Dorobek — przedstawił informację o życiu Władysława Broniewskiego i obchodach związanych z 75 rocznicą urodzin i 10-lecia zgonu poety, a następnie zaproponował przyjęcie wniosku:

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku zwróci się do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Płocku w celu powołania wspólnego Komitetu Budowy „Szlaku Władysława Broniewskiego”. Szlakiem Broniewskiego należy objąć istniejący trakt: od wylotu ulicy Norbertańskiej i ulicy Bolesława Limanowskiego przez Grabówkę do Borowiczek.

Budowa „Szlaku Władysława Broniewskiego” wykonana winna być w czynie społecznym, przy uwzględnieniu partycypacji Przedsiębiorstw Eksploatacji Rurociągu Naftowego „Przyjaźń”, Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Cukrowni „Borowiczki” oraz innych przedsiębiorstw i instytucji. Projektantom „Szlaku Władysława Broniewskiego” zalecić należy włączenie do projektu elementów plastycznych oraz zagospodarowania lotnych piaszków przez zalesienie.

Wezwać Spółdzielnię im. Władysława Broniewskiego do ufundowania nowej tablicy pamiątkowej na frontonie Domu Władysława Broniewskiego.

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Za co pomnik?

Pisał niegdyś autor „Opowieści o życiu i śmierci Karola Waltera-Świerczewskiego robotnika i generała”:

*Nie o każdym śpiewają pieśń,
nie każdemu stawiają pomnik,
pieśni nieraz historia przekreśli,
pomnik zburzą potomni.*

*Trzeba wykuć swój łańcuch lat,
każdy rok — hartowane ogniwo,
trzeba nieść go w trudzie przez świat,
życie piękne, tę prawdę żywą,*

*tym łańcuchem ziemskie kolisko
opasać jak narzeczoną, —
kto tak żyje, temu sądzono
zakrzepnąć w ogromnym błysku,*

*temu być, jak gwiazda polarna
dla idących w oddali gdzieś,
temu być, jak czasza ofiarna,
temu siał płododajne ziarna,
i o takim śpiewają pieśń.*

A kim był on sam, on — Władysław Broniewski? Kim był, że mu w dziesięć lat po śmierci stawiają pomnik w jego rodzinnym mieście Płocku? Kim był on i czym było dzieło jego życia, że wiersze piszą o nim poeci?

I otóż — rzecz warta uwagi — chcąc odpowiedzieć na dopiero co postawione pytania, wystarczyłoby zacytować przytoczony wstęp do jego „Opowieści o życiu i śmierci Karola Waltera-Świerczewskiego robotnika i generała” — no i odpowiedź gotowa.

Bo czyż to, co pisał Broniewski z myślą o wspaniałym żołnierzu-patriocie i rewolucjonście, nie pasuje jak ulał do niego samego, do jego charakterystyki?

Przyznaję, ilekroć czytam ów wstęp do poematu Broniewskiego o Walterze-Świerczewskim, zawsze budzi się we mnie wątpliwość: o kim on właściwie myślał pisząc te strofy?

No, bo i zastanówmy się przez dłuższą chwilę nad życiem i dziełem Broniewskiego.

Urodzony i wychowany w żarliwie patriotycznej atmosferze domu rodzinnego — rodzinny żywiącej się tradycjami powstań narodowych, od najmłodszych lat, gdy już zdolny był do mniej lub więcej samodzielnego myślenia, przemysłowa nad tym, jaką drogą trzeba iść, by się wybić na niepodległość. Gdy ma 8—10 lat, dobiegają go echa rewolucyjnych wstrząsów 1905—1907 roku. Od najmłodszej młodości, niemal od dzieciństwa radykalizuje. Jednym z pisarzy, który — nie wolno tego przeczyć — wywarł na niego ogromny wpływ, był (obok wielkich romantyków i poety 1863 roku, Mieczysława Romanowskiego) Stefan Żeromski. Wcześniej poznaje, co to areszt.

A potem? Potem była wielka wojna i związane z nią patriotyczne nadzieje (wojna ludów, o którą modlił się Mickiewicz), i bohaterski — tak, bohaterski — udział w walce zbrojnej o niepodległość narodu. Legiony Piłsudskiego. Wojsko Polskie. Walki 1918—1920 roku, no i — okres w jego życiu o decydującym znaczeniu — wewnętrzne, dramatyczne rozterki ideowe.

Po wojnie, jak w Mickiewiczowskich „Dziadach” Gustaw przeobraża się w Konrada, tak we Władysławie Broniewskim, w jego świadomości ideowej Czarowic przeobraża się w Barykę. „Trzy salwy” to Broniewskiego „marsz na Belweder”.

Teraz — i już na zawsze, do końca życia — Władysław Broniewski z tak charakterystyczną dla niego, młodzieńczą pasją, z ogromną żarliwością wiąże się i swoje losy z rewolucyjnym ruchem robotniczym, staje w szeregach bojowników o socjalizm.